

JAN PAWEŁ II – O CZŁOWIEKU

Jan Paweł II (właściwie Karol Wojtyła), od roku 1978 papież, pierwszy od 1452 roku papież nie-Włoch, kontynuator dzieła Vaticanum II, twórca programu nauczania społecznego kościoła na potrzeby trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa, urodził się 18 maja 1920 roku w Wadowicach. W 1938 roku podjął studia polonistyczne na uniwersytecie Jagiellońskim; w czasie wojny rozpoczął studia na Wydziale Teologicznym UJ, które kontynuował po 1945 roku. Podczas okupacji hitlerowskiej pracował m.in. w kamieniołomach, związany był z ruchem konspiracyjnym, zajmował się twórczością literacką. W 1946 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Doktoryzował i habilitował na UJ, potem wykładał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1958 roku otrzymał sakrę biskupią, w 1963 roku został arcybiskupem- metropolitą krakowskim, a w 1967 roku – kardynałem. 16 października 1978 roku został wybrany na papieża i przybrał imię Jan Paweł I.I. Jego pontyfikat przebiega pod znakiem wielostronnej aktywności, licznych podróży pasterskich, w tym pięciu pielgrzymek do Polski, niezwykle ważnych dla postępu głębokich przemian zachodzących w życiu kraju w ostatnim dwudziestolecie, oraz licznych enuncjacji, w której papież z jednej strony kontynuował politykę *aggiornamento* w Kościele, zapoczątkowaną Soborem Watykańskim II, ale w których też – z drugiej – tworzył fundament pod stabilne i poczesne miejsce Kościoła w rozpoczynającym się niebawem trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Najważniejszymi dokumentami zawierającymi koncepcje nauki społecznej Kościoła są liczne encykliki, wśród nich „*Laborem exercens*”(1981), „*Sollicitudo rei socialis*”(1988) i „*Centesimus Annus*” (1991). Wiele ważnych myśli zawierają papieskie konstytucje apostolskie oraz przemówienia wygłaszane z ważnych okazji.

Charakterystyczne dla stosunku Jana Pawła II wobec węzłowych problemów współczesnego świata jest jego naukowe zorientowanie. Już w encyklice „*Redemptor hominis*” papież stwierdzał: „Jest powołaniem teologów i wszystkich ludzi nauki w Kościele, ażeby łączyli wiarę z wiedzą i mądrością, aby przyczyniali się do ich wzajemnego przenikania”. Akademicki rodowód papieża, jego kilkunastoletnia praca jako profesora, poczucie misji i potrzeby nauczania wycisnęły głęboki ślad w jego podejściu do nauki i uczonych, jako tych, których działalność jest ściśle związana z pragnieniem poznania prawdy, w idei uniwersytetu otwartego, wrażliwego na znaki czasu, wreszcie w jego stosunku do wzajemnej relacji między wiarą a nauką. Papież wielokrotnie mówił o wolności przedmiotu i metod badania, wyrażając zdanie, że „nauka jest sama w sobie dobra, jest bowiem poznawaniem świata, który jest dobry”. Podkreślał on, że poznawanie świata przez ludzi jest forma udziału w wiedzy Stwórcy. Jan Paweł II wysoko ceni nie tylko badania stosowane, ale i podstawowe. W przemówieniu wygłoszonym w 1983 roku na KUL-u mówił, że uniwersytet to ważny odcinek walki o człowieczeństwo człowieka, że instytucja uniwersytetu jest jednym z arcydzieł ludzkiej kultury. W przemówieniu wygłoszonym w 1983r. na KUL-u mówił, że uniwersytet to ważny odcinek walki o

człowieczeństwo człowieka, że instytucja uniwersytetu jest jednym z arcydzieł ludzkiej kultury. W encyklice *Redemptor hominis* zastanawiał się też nad tym, „czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka?” nie wykluczał kolizji na styku wiary i nauki. Poddawał krytyce pozytywistyczną mentalność, spadek po filozofii oświecenia, ale jego krytyka była bardziej powściągliwa od tej, którą przeprowadzali poprzednicy. W trwającym dialogu wiary z ateizmem Jan Paweł II stanął na stanowisku, że „to prawda, iż człowiek nie może organizować spraw ziemskich bez Boga. Prawdą jest tylko, że bez Boga może on skierować je przeciw sobie”. Papież doprowadził do końca sprawę rehabilitacji Galileusza, podkreślając, że w przeszłości nie brakowało nieporozumień, rodzących niejedną bolesny konflikt trwający przez stulecia. Charakteryzując istotę magisterium społecznego Kościoła, papież konkludował w encyklice *Centesimus Annus*: „Kościół wypowiada się na temat określonych sytuacji ludzkich, indywidualnych i wspólnotowych, narodowych i międzynarodowych i formułuje w ten sposób swe nauczanie, prawdziwy corpus doktrynalny, który pozwala mu analizować zjawiska społeczne, wypowiadać się na ich temat i wskazywać kierunki właściwego rozwiązywania problemów, które z nich wynikają”.

Jednym z takich problemów jest praca ludzka, o której Jan Paweł II wspominał wielokrotnie, najbardziej kompleksowo w encyklice *Laborem exercens*, wydanej w 1981 r. w dziewięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia wielkiej karty ustroju społecznego, jaką była encyklika *Rerum novarum*. Praca-według papieża- stanowi podstawowy wymiar ludzkiego bytowania, z którego człowiek czerpie właściwą sobie godność. „Kościół uważa za swoje zadanie stałe przypominanie o godności i prawach ludzi pracy oraz piętnowanie takich sytuacji, w których bywają one gwałcone, starając się przez to oddziaływać na bieg tych przemian, aby wraz z nimi dokonywał się prawdziwy postęp człowieka i społeczeństwa”. Praca jako problem człowieka stanowi kwintesencję kwestii społecznej i musi być obiektem szczególnej uwagi w nauczaniu Kościoła, bo jest wyrazem jego apostołowskiego posłannictwa. Tak jest jednak tylko wówczas, gdy celem będzie dobro człowieka. Znaczenie pracy-pisał papież- podkreśla wiele nauk o człowieku: antropologia, paleontologia, historia, socjologia i psychologia; to przeświadczenie rozumu jest w nauce społecznej Kościoła, dodatkowo wspierane przez przekonanie wiary. Dzięki pracy człowiek staje się obrazem Boga w dziele tworzenia, pracując-odzwierciedla Stwórcę, a sama praca zyskuje wymiar radosnego aktu współtworzenia. Grzech pierworodny, po którym człowiek został skazany na to, by „w pocie oblicza zdobywał pożywienie”, nie zmienia pierwotnego jego przeznaczenia, by „czynił sobie ziemię poddaną”. Praca zatem – choć wykonywana w trudzie – nie przestaje być dobrem. Przez pracę człowiek nie tylko przekształca przyrodę, ale także „ureczywistnia sobie jako człowieka i to zarówno ze względu na sam nakaz Stwórcy, jak i na jego własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój wymagają wykonania pracy. Ten obowiązek rozszerza posiadanie rodziny, ale wynika on też z obowiązku wobec społeczeństwa, narodu, a nawet całej rodziny ludzkiej, której człowiek jest członkiem, będąc „dziedzicem pracy wielu pokoleń, a zarazem

współtwórcą przyszłości tych, którzy po nim nastaną w kolei dziejów”. Podkreślając, że wartość pracy polega przede wszystkim na tym, że jej podmiotem jest człowiek, Jan Paweł II poddał krytyce zarówno koncepcje liberalne, traktujące pracę jako towar, o cenie ustalonej przez rynek, jak i koncepcję marksistowską, ograniczającą podmiotowość człowieka. Wzywał do zapewnienia człowiekowi prawa do pracy i słusznej płacy umożliwiającej godne życie i pozwalającej utrzymać rodzinę. Apelowwał o miejsca pracy dla niepełnosprawnych, o organizowanie się w związkach zawodowych; nie kwestionował pracowniczych strajków pod warunkiem, że zmierzają one do ochrony praw pracujących i nie mają charakteru politycznego. Podkreślał szczególną odpowiedzialność za właściwą politykę socjalną pracodawców pośrednich, a więc przede wszystkim – państwa.

Jan Paweł II dobrze zdaje sobie sprawę z licznych niebezpieczeństw, jakie zagrażają rozwojowi godności człowieka we współczesnym świecie. W encyklice *Sollicitudo rei socialis* z 1987r., zawierającej m.in. zarys wielu problemów współczesności, nie szczędził słów krytyki groźnym zjawiskom naszego życia. Podkreślał rosnący przedział między bogactwem a ubóstwem, zwracał uwagę na różnicę w dziedzinie kulturowej: analfabetyzm, trudności osiągnięcia wyższego wykształcenia, różne formy wyzysku ekonomicznego, społecznego, politycznego i religijnego, dyskryminację na tle rasowym, pluralizm światopoglądów. Totalizm – pisał papież – głosił równość, ale równał w dół, niszczył twórczą podmiotowość obywatela.

„Zamiast twórczej inicjatywy rodzi się bierność, zależność i podporządkowanie wobec biurokratycznego aparatu, który jako jedyny dysponent i decydent, jeżeli wręcz nie posiadacz ogółu dóbr wytworzonych, stawia wszystkich w pozycji mniej lub bardziej totalnej zależności”. Wśród szczególnych oznak niedorozwoju, które dotyczą coraz bardziej także kraje bardziej rozwinięte, papież wymieniał kryzys mieszkaniowy i bezrobocie oraz wzrastające zadłużenie międzynarodowe. Te przerażające tendencje tylko częściowo równoważone są troską o pokój oraz walką o poszanowanie praw ludzkich, deklarowane przez organizacje międzynarodowe.

Papież wskazywał na potrzebę pozaekonomicznych imponderabiliów rozwoju, rozwoju, który byłby prawdziwie ludzki, wolny od cywilizacji spożycia, od niewolnictwa posiadania, od zasady by mieć, czyli żądzy zysku i pragnienia władzy. Prawdziwy rozwój

- twierdził – zakłada świadomość wartości praw wszystkich i każdego z osobna, poczynając od prawa do życia aż po prawa związane z życiem wspólnoty politycznej. Świata potrzeba solidarności i wolności, nade wszystko zaś – wzrostu moralnego; świat podzielony na bloki i świat imperialny, to świat poddany strukturalizmowi grzechu. Papież przypominał, że Kościół nie może ofiarować technicznych rozwiązań problemów nękających świat, zgłasza natomiast program zachowania godności człowieka, w którym Kościołowi byłaby pozostawiona konieczna przestrzeń do wypełniania własnego posłannictwa w świecie. Kościół ma jednak obowiązek dzielić się swym ogromnym doświadczeniem w sprawach ludzkich; powinien rozciągnąć swe religijne posłannictwo na różne dziedziny ludzkiej aktywności. Jan Paweł II

podkreślał, że nauka społeczna Kościoła „nie jest jakąś trzecią drogą między liberalnym kapitalizmem i marksistowskim kolektywizmem”; że stanowi kategorię niezależną. Nie jest ona również ideologią, lecz dokładnym sformułowaniem wyników pogłębionej refleksji nad złożonością ludzkiego bytowania. Jej głównym celem jest wyjaśnianie rzeczywistości przez badanie jej zgodności czy niezgodności z nauką Ewangelii. Tak rozumiana nauka społeczna Kościoła należy do teologii moralnej, która naucza przepowiadając. Przepowiadanie jest ważniejsze od oskarżania, bo wiąże się z wyższym stopniem motywacji. Twierdząc, że dobra tego świata były pierwotnie przeznaczone dla wszystkich i że los rzesz ubogich musi również niepokoić Kościół, Jan Paweł II wskazywał najlepsze potrzeby w tym zakresie: reformę międzynarodowego systemu handlowego, reformę światowego systemu monetarnego, wzrost wymiany technologicznej i rewizję struktur światowych organizacji międzynarodowych.

W stulecie Leonowej encykliki *Rerum novarum* Jan Paweł II wydał encyklikę *Centesimus Annus*, która w sposób najbardziej widoczny połączyła ciągłość z wizją odnowy, dała ocenę drogi, jaką przebył Kościół i cały świat, a zarazem wizję przyszłego rozwoju, która przypominała rzeczy stare, ale i podnosiła rzeczy nowe, wśród których żyje Kościół i świat. Surowość ocen odnosił papież przede wszystkim do drogi, po której kroczył świat w ostatnim stuleciu. Praca stała się towarem, który podobnie jak inne towary można swobodnie kupować i sprzedawać na rynku; następstwem był „podział społeczeństwa na dwie klasy odgradzone od siebie głębokim przedziałem”. Jan Paweł II nie ukrywał niechęci do całkowitej wolności ekonomicznej; to ona zrodziła jako antytezę socjalizm. Z kolei podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny i wynika z błędnej koncepcji osoby ludzkiej i jej pozycji w społeczeństwie. U podstaw tego błędu tkwił ateizm, którego drzewo genealogiczne tkwiło w filozofii oświecenia. Papież nie negował konfliktowości w społeczeństwie; powoływał się na słowa Piusa XI, który twierdził, że walka klas powinna zmierzać do współzawodnictwa opartego na dążeniu do sprawiedliwości.

Przeciwstawiał się natomiast idei walki klas jako konfliktu nieograniczonego względami natury etycznej i prawnej. Liberalny kapitalizm i stalinowski socjalizm musiały doprowadzić do konfliktu na skalę totalną z chwilą, w której padły ofiarą ideologii nienawiści.

Dominujący wpływ na sytuację współczesnego świata wywarło rozprzestrzenienie się komunistycznego totalitaryzmu i powstanie porządku jałtańskiego. Rozwiązaniem alternatywnym był system bezpieczeństwa narodowego, który wszakże zapobiegając inflacji marksistowskiej, uderzał w sam system wolności obywateli, dla których był stworzony. Praktyczną alternatywę dla komunizmu stanowił model społeczeństwa dobrobytu lub społeczeństwa konsumpcyjnego, ale i tu punkt ciężkości w walce z marksizmem przenosił się na teren czystego materializmu. Udowadniał on co prawda, że społeczeństwo wolnorynkowe może dojść do pełniejszego aniżeli komunizm zaspokajania materialnych potrzeb człowieka, ale – uwydatniając niepowodzenie marksizmu w jego zamiarze zbudowania lepszego społeczeństwa – spotykał się

on – jak to określał papież – z marksizmem w dążeniu do całkowitego sprowadzenia człowieka do dziedziny ekonomicznej i zaspokojenia potrzeb materialnych. Alternatywa kapitalizm-socjalizm jest alternatywą z gruntu fałszywą, albowiem „nie do przyjęcia jest twierdzenie – jak zauważył papież – jakoby klęsce realnego socjalizmu kapitalizm został jedynym modelem organizacji gospodarczej”. Tylko system, w którym dominuje „ekonomia przedsiębiorczości, ekonomia rynku czy po prostu wolna ekonomia” zasługuje na poparcie. Innymi słowy: upadek komunizmu bynajmniej nie usuwa automatycznie wszystkich zagrożeń, pojawiających się w dzisiejszym świecie.

Jan Paweł II cytował słowa – Leona XIII o potrzebie zdrowej teorii państwa; akceptował ideę państwa praworządnego, ale nie sądził, by jego urzeczywistnienie było sprawą prostą. „Gdy ludzie sądzą, że posiadli tajemnice doskonałej organizacji społecznej, to polityka staje się wówczas świecką religią”. Zwracał uwagę na niebezpieczeństwo wykorzystania państwa do realizacji ustrojowych koncepcji sprzecznych z naturą człowieka i uzurpujących sobie prawo do swobodnego manipulowania losami jednostki. Uznawał że przeciwieństwem państwa totalitarnego jest państwo demokratyczne, zwracał wszakże uwagę na to, że demokracja może sprzyjać interesom „wąskich grup kierowniczych, które dla własnych partykularnych korzyści przywłaszczają sobie władzę w państwie”. Dostrzegał też drugie oblicze zjawiska, a mianowicie niebezpieczeństwo fanatyzmu lub fundamentalizmu ludzi którzy „w imię ideologii, uważającej się za naukową lub religijną, czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra”. Opowiadał się za solidarnościowym modelem społeczeństwa, w którym człowiek urzeczywistnia siebie samego, traktując jako przedmiot zawłaszczane przez siebie „rzeczy tego świata”. Zadaniem państwa jest czuwanie nad dobrem wspólnym i troska o to, by wszystkie dziedziny życia społecznego przyczyniały się do jego urzeczywistnienia. Do tych dziedzin papież zaliczał także życie ekonomiczne, choć najważniejsze były wartości moralne, służące rozwojowi człowieka jako istoty godnej.